

# Baranowski, Ign. T.

---

"Monumenta mediae aevi historica. Tom XVIII. Akta kapituł i sądów biskupich; Tom II, część I", B. Ulanowski, Kraków 1908 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 8/2, 235-238

---

1909

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# SPRAWOZDANIA.

**Monumenta mediae aevi historica.** Tom XVIII. Akta kapituł i sądów biskupich; Tom III, część I, wydał B. Ulanowski. W Krakowie. Nakładem Akademii Umiejętności, 1908.

Historia włościan polskich wzbogaciła się w roku zeszłym właściwie o jedną tylko, choć bardzo doniosłą pracę konstrukcyjną, a mianowicie monografię prof. Bujaka, poświęconą wsiom oświęcimskim w początku wieku XVI-tego, natomiast przybył nam cenny materiał surowy w postaci wydanych przez prof. Ulanowskiego „Aktów kapituł z wieku XVI-tego wybranych“ i „Aktów kapituł i sądów Biskupich“—tom III, część I. O tem ostatniem wydawnictwie pragniemy tu właśnie słów parę pomówić. Nie będziemy się jednak zatrzymywali nad pierwszorzędnym materiałem do historii kultury i obyczajów Polski Jagiellońskiej, jaki się tam zawiera, lecz zajmiemy się jedynie dokumentami, mającymi znaczenie dla historii wsi polskiej.

Lwią część naszego wydawnictwa zajmują akta biskupstwa Płockiego z lat 1448—1530, a zatem zawiera ono przeważnie materiał, dotyczący Mazowsza. Oczywiście, na zasadzie „Aktów kapitułnych“—nie można marzyć o dokładnem poznaniu wsi mazurskiej; można w nich jednak znaleźć pierwszorzędne szczegóły, mogące służyć za dopełnienie i uzupełnienie, czerpanych skądinąd wiadomości, zarówno z dziedziny dziejów ekonomicznych, jak kulturalnych i obyczajowych kmiecia z pod Płocka czy Pułtusza. Tak np. dok. N. 358, pochodzący z roku 1513, daje nam możność odtworzenia sobie wyglądu zewnętrznego wsi Trzcianka w powiecie Mławskim. Ma ona jeden tylko wjazd, zabezpieczony „kolowrothem“; musiała więc być okrągła. W razie, gdy do wsi zakradli się złodzieje, kmiecie, jak się to stało właśnie w wypadku, uwiecznionym w naszym dokumencie, czatowali na nich u „kolowrotu.“ O grożącym niebezpieczeństwie kmiecie zawiadomieni zostali nocną porą przez proboszcza, który przy pomocy „signum oboedientiae alias kula“, zwołał ich na specjalny wiec. Z podobną „kulą“ spotykamy się i w innej wsi—Jaszczółty w powiecie Kamienieckim (N. 378), gdzie przy jej pomocy zawezwano kmieci do asystowania w sądzie ławniczym.

Ciekawy materiał do życia wewnętrznego wsi zawiera dokument N. 100. W Brzeźnicy (ziemia Ciechanowska) w roku 1472, ma się odbyć wesele kmiecia Macieja Schepylaka. W domu pana młodego przygotowano ucztę weselną, a między innymi kołacz z mięsem „*torth cum carnibus*“ i ozory wołowe. Panna młoda ma przybyć do domu oblubieńca w towarzystwie „swatów“ (*convivae alias svathy*). Ale po drodze czeka na nią niebezpieczeństwo: w opuszczonej chałupie ulokowało się 5 chłopów z Brzeźnicy i z wsi sąsiednich i czatowało na orszak weselny; przypadkowo ofiarą ich padł Bogu ducha winny wikary, który wracał z Brzeźnicy do domu, obdarowany przez pana młodego. O życiu duchowem wsi niema wielu szczegółów w naszym źródle. Otrzymuje się tylko wrażenie po wczytaniu się w „Akty kapitulne“, że chłop mazowiecki w wieku XV i XVI nie był w tym stopniu pod wpływem plebanii, jak się to działo później. Między chłopem, a wiejskim plebanem, czy proboszczem, niema, zdaje się, zbyt wielkiej przepaści kulturalnej. Chłop i ksiądz piją razem po karczmach, razem robią burdy po pijanemu, ranią się nawzajem i drą za włosy, a potem procesują się i mszczą na sobie wzajemnie w wyszukany sposób. Do sporów pomiędzy plebanią a chłopem nie brakło powodów: dostarczały ich nadużycia przy wybieraniu dziesięcin i kolęd, dostarczały roboty, do których starali się proboszcze zmusić chłopów po niektórych wsiach duchownych już w pierwszej połowie wieku XV (N. 6<sup>1</sup>); dostarczały ich przedewszystkiem—chciwość i niski stopień moralny niejednego z wiejskich duchownych. Oto naprzykład taki obrazek: Jaczków — ziemia Nurska rok 1516; w karczmie siedzi kmieć Stanisław Zawol z innymi chłopami i spokojnie zabawia się trunkiem. Wtem przybiega żona Zawola i żałośnie skarży się mężowi, iż ją zgwałcił ksiądz Albert, wikary z sąsiedniego kościoła w Buszczycach. Po chwili zjawia się w karczmie i sam winowajca, chcąc się widocznie pokrzepić po występku, dokonanym zresztą już w nietrzeźwym stanie. Oczywiście, skrzywdzony Zawol jął czynić uwodzicielowi ostre wymówki, na które otrzymał odpowiedź w postaci razów i targania za włosy. Pobity kmieć ucieka z karczmy, ksiądz go goni, za nim lecą kmiecie, którzy stanęli w obronie współobywatela... W końcu pan wsi, dla ogólnego dobra, na własne ryzyko przyaresztował rozwieczzonego zbrodniarza. Domyślić się można, jak podobne skandale działać musiały na chłopów. Spotykamy się jednak wśród kmieci i z objawami pobożności. Oto w Drozdowie w r. 1485 (N. 141) chłopci zamawiają sobie przy śmierci msze i modlitwy, płacąc za nie proboszczowi w niezwykle hojny sposób; od jednego kmiecia otrzymuje pleban Drozdowski w ten sposób 2 woły, 1 konia, od drugiego krowę, od trzeciego wołu. Materiałów, któreby nam objaśniały stan majątkowy kmiecia na Mazowszu, jest w naszym źródle mało; te, jakie są, mówią o niezwyklej zamożności niektórych jednostek wśród chłopów.

Więcej już zawierają nasze akta materiałów, tyjących się stosunku kmiecia do ziemi i pana. Więc przedewszystkiem zasługuje

---

<sup>1</sup>) W N. 627 np. wycytujemy, że w całej wsi kmiecie wsi kościelnych muszą paść księżę bydło.

tu na uwagę dokument N. 22. Kmieć Mikołaj Ludwig z Gorzan w województwie płockiem sprzedaje swą włókę szlachej Annie. Sprzedaży dokonano przed sądem ławniczym: sędziowie „more consueto“ spytali czterokrotnie, czy kto się nie sprzeciwi kupnu, i gdy nikt nie zaoponował, Anna stała się właścicielką gruntu „cum omni jure et proprietate.“ Prawdopodobnie w zwyczaju czterokrotnego pytania, czy się nikt nie sprzeciwi sprzedaży, należy widzieć ślady praw rodu, (jus propinquitatis), które przetrwały do czasów, gdy chłopci stali się nie właścicielami, lecz już tylko używalnikami swych gruntów<sup>1)</sup>. Dokument N. 141, o którym już wspominaliśmy uprzednio, ważny jest także z tego powodu, że dowodzi nam, iż chłop mazowiecki w wieku XV nie tylko jest ograniczony w użytkowaniu gruntu, na którym siedzi, ale nawet nie może się rozporządzać całkowitym swym żywym inwentarzem: część bydła i koni, koniczyna do „lokacyi“, nie może być przez właściciela komukolwiek ustąpiona, lecz stanowi część integralną jego gospodarstwa. Z tym samym faktem spotkamy się w wieku XVI w radach Gostomskiego i w „Ustawie włókowej.“ Jakkolwiek Mazowsze było tą prowincją, w której najdłużej przechowało się rękojemstwo w stosunku do chłopów, zmieniających dziedzica, nie wiele jednak jego śladów można znaleźć w naszych „Aktach kapitułnych.“ Ciekawy pod tym względem jest dokument N. 37 z roku 1461 (Troszino powiat Płocki), który maluje nam rękojemstwo ze złej strony. Widzimy, jak, skądinąd tak dobra instytucja, wyrodzić się mogła w praktyce w tranzakcyę, nie różniącą się zbyt wiele od zwykłej sprzedaży kmieci. Kmieć Jan skarży się, że go niejaki pleban Albert „captivavit et detinuit et ipsum ad captivandum cuidam nobili Chrostowsky tradidit.“ Okazuje się jednakże, że ksiądz Albert poprostu „fidejusserat“ za chłopą u pana Chrostowskiego, i później, nie będąc w stanie zapłacić poręczonej sumy, zwrócił biedaka dawnemu dziedzicowi. Odnosi się wrażenie, że ani biorąc do siebie Jaska, ani go zwracając, nie pytano go o zgodę; inaczej nie mogłoby być mowy o „zatrzymaniu go siłą“ i „oddawaniu w niewolę.“ Pod innym względem ciekawy jest fakt rękojemstwa, uwieczniony w dokumencie N. 327, (powiat Rożański r. 1511), w którym znajdujemy stwierdzenie „dawnego zwyczaju“, mocą którego za kmiecia poręczali ławnicy tej wsi, z której chciał on wyjść. Tenże sam dokument stwierdza również fakt, że na początku wieku XVI-chłopi nie mogli występować w roli świadków, nie tylko w sądach świeckich, ale i przed „Forum spirituale“—przynajmniej w dyecezyi Płockiej. Innego rodzaju objaw, świadczący smutnie, jakim to ograniczeniom ulegały już wówczas najkardynalniejsze prawa włościan, stwierdza dok. N. 828 (ziemia Wieluńska rok 1523); pracowity Grzegorz Stolicwidz z Ochli żąda rozwodu na tej zasadzie, że był zmuszony „coactus“ przez dziedzica do małżeństwa ze wstrętną sobie („odiosa“) Dorotą Reszczanką. Sąd biskupi kazał Grzegorzowi powrócić do małżonki, czyli że Kościół w tym wypadku pokrył swą powagą samowolę dziedzica. Niestety, mało bardzo

<sup>1)</sup> Jeszcze w roku 1742 w Świątyniach, w województwie Ruskiem, chłop Maciej Hołub, sprzedając swą chałupkę, zastrzegł sobie prawa rodu swego, gdyby ją sprzedawał nowonabywca Ręk. XX. Czartoryskich, N. 3825, § 66.

znajduje się w trzecim tomie „Aktów kapitulnych“ materiałów do sprawy obciążenia włościan na rzecz dziedzica. Dokument N. 33 (wieś Biskupin województwo Płockie 1458) mówi tylko o „labor moderatus“, ale bliżej tej pańszczyzny nie określa; N. 161 z roku 1489 wspomina również ogólnikowo o „labores diurni juxta consuetudinem terrae“; za to ciekawe szczegóły zawiera N. 620. Jest to ustawa ekonomiczna, nadana w roku 1499 przez Biskupa Włocławskiego, Piotra z Brina, wsiom Chełmce i Kyczko w powiecie Radziejowskim na Kujawach. Ustawa ta, wydana za jednomyślną zgodą i pozwoleniem samych kmieci: „unanimi voluntate et consensu“, wymaga jednego dnia ciągłego z jednej chłopskiej włóki. Każdy dzień opuszczony ma być opłacony dwoma groszami; roboty mają trwać od wschodu do zachodu słońca. Oprócz tego, poza „dniami“, mają chłopci skosić, zgrabić, złożyć i zwieźć całe pańskie zboże, wreszcie z 2 włók obowiązani są wysyłać po jednym wozie po drwa; podczas „tłoki“ mają kmiecie otrzymywać od dworu obiad i śniadanie. Z tego krótkiego zestawienia niektórych dokumentów, zawartych w trzecim tomie „Aktów kapitul i sądów biskupich“, można się już przekonać, jak cennym nabytkiem dla dziejów wewnętrznych Polski, jest wydawnictwo prof. Ulanowskiego. Jego znaczenie nie ogranicza się oczywiście do dziejów włościanstwa; przeciwnie, historia obyczajowa i kulturalna duchowieństwa i szlachty znajdzie tam również plon obfity. Ale najbogatsze nawet wydawnictwo źródłowe, nieopatrzone indeksem, jest napół tylko dostępne dla badacza. Z niecierpliwością też oczekujemy części II niniejszego tomu, która ma zawierać i indeks do całego wydawnictwa.

IGN. T. BARANOWSKI.

---